Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 12-go do 18-go listopada 1930 r. Nr. 46




Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.


# Apel pod adresem wyborców!

W niedzielę, dnia 16. b. m. pójdziemy znowu do urny wyborczej, ażeby zadecydować o przyszłych losach Rzeczypospolitej Polski. Decyzja ta leży w rękach uprawnionych do głosowania.

To też każdy będzie się musiał zastanowić nad tem, jaką będzie chciał mieć w przyszłości tą Polskę. Jedni mówią o Ojczyźnie, a drudzy o Polsce, a słusznie pyta się Juljusz Słowacki, jeden z największych poetów Polski, „Jaka".

## Krzyczeli: Polska! Polska!

**Krzyczeli: „Polska! Polska!"... lecz jednego razu,**
**Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;**
**Pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,**
**Szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna!"...**
**Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka**
**I przeraził je wszystkie, zapytawszy: Jaka?**

Jedni chcieliby mieć Polskę rządzoną na wzór Mussoliniego t. zn. Polskę, której rządziłaby **klika pod kierownictwem człowieka, któryby narzucił za pomocą tej kliki całemu społeczeństwu swój sposób rządzenia.**

**Kto by tej kliki słuchać niechciał, ten będzie prześladowany, a kto się jej ten podda, będzie wprost niewolnikiem w rękach tej kliki, jeżeli się jej podda.**

Drudzy chcieliby mieć Polskę pod rządami robotniczo-chłopskiemi, a więc Polskę klasową. Rządziliby wtedy przeróżni demagodzy, przeróżni gryzipiórkowie, ludzie o bardzo znikomym horyzoncie politycznym.

**Wreszcie chcieliby inni mieć Polskę rządzoną szowinizmem narodowym. Tacy wyobrażają sobie Polskę widocznie gdzieś na księżycu, nie licząc się z tem, że Polska jako Państwo leży właśnie na pograniczu pomiędzy kulturą zachodu i barbarzyństwem obecnej Rosji Bolszewickiej. Ludzie tacy wychodzą z założenia, że Polska jest fantazją, że Polska to coś, albo wymarzonego, gdzie się choćby w krainie bajek wymachuje szabelką, gdzie znowu szlachcic może świstać batem nad jemu niewygodnym chłopem lub kapitalista nad jemu niepoddawającym się robotnikiem.**

Ani do jednej ani do drugiej, ani też do trzeciej kategorji nie możemy przyłączyć **gdyż Polska powinna być dla wszystkich. W tej Polsce powinni być traktowani, wszyscy jednakowo zgodnie z jej obecną Konstytucją. Ta Polska nie śmie znać prerogatyw dla pewnej warstwy, nie śmie znać nierówności wobec prawa i ustaw, ale ta Polska musi być urzeczywistnieniem dążeń pokoleń, musi się wzorować na zachodzie, w tej Polsce musi wyglądać przynajmniej tak, jak wyglądało po objęciu Gónego Śląska u nas na Górnym Śląsku. W tej Polsce nie śmie wyglądać na odwrót.**

To też musimy się przy tych nadchodzących wyborach zastanowić nad tem, żeby ta Polska zagwarantowane nam prawa przestrzegać mogła i winna, a oddać **głosy nasze na takich kandydatów, którzy swą osobą, swym poglądem politycznym ręczą nam, że gwarancje te będą i zostaną podtrzymane.**

A ponieważ nazywa się nas **„szwabami, germanami, bydłem górnośląskiem, ba nawet chamami górnośląskiemi", a ponieważ nie uznaje nas się nawet do wyborów za Polaków, ba nawet robi się z nas rzekomych obywateli niemieckich, unieważniając bezprawnie kilkadziesiąt tysięcy uprawnionych do głosowania, dlatego my szukać musimy oparcia i poparcia u takich osób, które nam nie będą rzucały w twarz, że jesteśmy chamami, lub bydłem górnośląskim. Musimy szukać pomocy u takich osób, których głos usłyszy cały świat, a które swojemi gwarancjami w traktatach międzynarodowych mają możliwość i sposobność bronić naszych praw.**

**Nie możemy ich szukać w gronie osób Korfantego, nie znajdziemy ich w tzw. Bloku Bezpartyjnym współpracy z Rządem, co się choćby na ironię nazywa Sanacją, gdyż właśnie Korfanciarze mieli tyle lat czasu stanąć w obronie pokrzywdzonego Ludu Górnośląskiego, czego nie uczynili. Zaś z Sanacji głosu również oddać nie możemy, gdyż ta otaczając się pewną kliką, ani słowem, a cóż dopiero czynami nie wykazała dotychczas, że rozchodzi jej się o dobro ludności tubylczej. Na jej listach figurują ludzie, którzy dzięki zbiegowi przeróżnych okoliczności zrobili karjerę, o jakiej się im wogóle przedtem nie śniło.**

To też przy tych wyborach na Sejm Warszawski ludność tubylcza, której jeszcze nie odebrano prawa głosowania, niech zastanowi się dokładnie przed oddaniem swego głosu nad tem, jaką chce mieć Polskę. A będzie miała Polskę taką, jakich sobie do Sejmu na Warszawę wybierze reprezentantów, czyli na jakich będzie głosowała posłów.

**Kto ma rozum do myślenia, kto obserwował dotychczasowe położenie nasze od objęcia, kto przypatrywał się bliżej tendencjom pewnych czynników, ten będzie wiedział, na kogo głos swój ma oddać.**

---

# Jak to było z listą „Bloku Poszkodowanych i Pokrzywdzonych Ślązaków"?

Katowice, dnia 8-go listopada 1930 r.
ul. Andrzeja nr. 14.

Do

Głównej Komisji Wyborczej na okręg nr. 1,
na ręce W. Pana Przewodniczącego
w Cieszynie.

Jako pełnomocnik listy „Bloku Poszkodowanych i Pokrzywdzonych Ślązaków" na okręg nr. 1, do wyborów na Sejm Śląski mam zaszczyt zapytać się J. W. Pana Przewodniczącego, dlaczego lista wyżej wspomniana została unieważnioną i na podstawie którego artykułu Ordynacji Wyborczej do Sejmu Śląskiego z dnia 22-go marca 1929 r. (Dz. Ust. Rzp. P. nr. 12, poz. 85 1930 r.)

Proszę o piśmienną odpowiedź w tym kierunku.

Albowiem

W dniu 31. 10. 1930 r. w godzinach przedpołudniowych zgłosił listę „Bloku Poszkodowanych i Pokrzywdzonych Ślązaków" upoważniony do tego przezemnie jako pełnomocnika wyżej wspomnianej listy mój redaktor odpowiedzialny p. Józefa Kowalski w biurze W. Pana Przewodniczącego. Wtedy według relacji p. Kowalskiego miał Pan Przewodniczący oświadczyć, że listy tej Pan Przewodniczący nie przyjmie, a to dlatego, ponieważ:

1. Ma być oddaną przez właściwego pełnomocnika.

2. Zawiera podpisy popierających listę nieczytelne.

Po porozumieniu się zemną, dałem telefonicznie polecenie p. Kowalskiemu żeby listę nadał na poczcie listem poleconym, ażeby przez posłańca jeszcze w godzinach przedpołudniowych lista do Głównej Komisji Wyborczej na czas wpłynęła. Pan Kowalski to uczynił.

Po porozumieniu się telefonicznie z Panem Przewodniczącym w dniu 31. 10. b. r. oświadczył mi Pan

---

**Katoliccy Wyborcy! Z rozwagą idźcie do urny wyborczej! O ważne i święte dobra ojczyzny i rodziny rozstrzyga się przy wyborach. Jest rzeczą ważną i odpowiedzialną w jaki sposób głosujesz!**
*(Jts. kard. Bertram)*

Przewodniczący, że lista wpłynęła około ½12-ej według kolejności jako jedenasta. Na zapytanie moje, dlaczego lista nie została przyjęta osobiście od Pana Kowalskiego, oswiadczył mi Pan Przewodniczący, że podpisy popierających listę są nieczytelne.

Ponieważ lista popierających takową zawierała 62 podpisy, a według art. 41 wyżej cytowanej Ordynacji Wyborczej wystarczy 50 podpisów t. zn. wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym, dlatego zwróciłem uwagę Pana Przewodniczącego na tą okoliczność, że wśród tych 62 podpisów będzie napewno 50 takich, których będzie można odczytać. Na to mi Pan Przewodniczący wówczas oświadczył, że nie jest grafologiem do badania podpisów. Zaznaczam, że podpisy pochodziły od uprawnionych wyborców z Imielina i Wielkiego Chełmu, a więc z Okręgu, zgodnie z przepisami ustawy. Przeważająca część podpisów zawierała również oprócz dokładnego adresu i daty urodzenia, (co było na wszystkich podpisach) nawet i zawód. A więc lista była zdaniem mojem w zupełnym porządku.

Ponieważ po myśli art. 48 wyżej cytowanej Ordynacji Komisja ma obowiązek zawiadomić właściwego pełnomocnika co do ewentualnych braków i wad, ażeby zgodnie z art. 49 w przeciągu trzech dni takowe usunąć a dotychczas zawiadomienia j a nie otrzymałem, dlatego zwróciłem się dzisiaj również telefonicznie do Pana Przewodniczącego z zapytaniem, czy lista została przyjętą i uznaną za ważną, chcąc się dowiedzieć, który numer z kolei lista ta otrzyma.

Na to oświadczył mi Pan Przewodniczący, że lista ta została unieważnioną z braków formalnych. Na dalsze zapytanie moje, oświadczył mi Pan Przewodniczący, że podpisy są nieczytelne.

Ponieważ nie otrzymałem zgodnie z art. 48 wyżej cytowanej Ordynacji Wyborczej żadnego zawiadomienia co do braków itd., dlatego niniejszem o to proszę, gdyż po myśli art. 39 mam prawo takie orzeszenie co do unieważnienia mej listy, zaskarżyć do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Z poważaniem **Jan Kustos**
Pełnomockik listy Bloku Poszkodowanych i Pokrzywdonych Ślązaków na okręg nr. 1

Katowice ul. Andrzeja nr. 14.

Dodaję jeszcze, że w d. 12. 11. b. r., o godz. 10½ dopołudnia oświadczył nam ten sam Przewodniczący, iż zostały następujące listy unieważnione na Okręg Nr. 1:

1. **P. P. S. Lewica.**
2. **Jednośc Robotniczo-Chłopska.**
3. **Deutsche Wahlgemeinschaft.**
4. **Blok Poszkodowanych i Pokrzywdzonych Ślązaków.**

Dalej oświadczył Przewodniczący, że Lista Bloku Poszkodowanych i Pokrzywdzonych Ślązaków została unieważniona, ponieważ było pod listą tylko 40 podpisów, a na drugim załączniku 22. Otóż stwierdzam, że sprawę tą wyjaśnimy po otrzymaniu uzasadnienia unieważnienia naszej listy.

Sprawy tej nie spuścimy z oka. Stwierdzam, że na „załącznik" był dalszy ciąg podpisów.

**Dlaczego to Główna Komisja Wyborcza niedoniósła nam o tych brakach zgodnie z art. 48, 49 wyżej wymien. ordynacji wyborczej?**

Sprawa powędruje do Sądu Apelacyjnego.

## Kiedy poprzenoszą wszystkich kolejarzy górnośląskich do innych dzielnic?

Jeszcze niema wyniku „zwycięstwa" Sanacji, a już się przenosi kolejarzy górnośląskich do innych Dyrekcji. **Ani jeden głos nie odezwał się od rzekomej obroncielki Górnoślązaków „Polonji", nikt w „Kurjerze Śląskim" nie potępił tego rodzaju metod.**

Może wtedy lud górnośląski ocknąłby, gdyby tak wszystkich kolejarzy górnośląskich na raz przeniesiono.

Przecież teraz już kolejarze widzą, co się z nimi dzieje.

A jeszcze to „bydło górnośląskie", te „chamy górnośląskie" idą na lep tych, którzy tylko czychają na zgubę naszej ludności.

Gdzież to pozostali wobec was ci obrońcy z N. P. R., z Ch. D., gdzież to wasze Związki Zawodowe?

## Tam nie są tacy naiwni kolejarze

Poznańscy kolejarze nie są tacy naiwni i łatwowierni, jak nasi. Tam Sanacja umarła w — — butach.

Poznańczycy ale są zorganizowani inaczej. Tam prezesi i sekretarze Związków Zawodowych nie są tylko na to, żeby palić grube cygara i kiwać palcem w bucie. Tam sobie utworzyli kolejarze „Kolejowy Komitet Wyborczy przy Endecji".

Tam nikt nikogo nie przesiedla, chociaż tam jest Prezesem D. O. K. P. Poznań nasz „przyjaciel" Ruciński. Ale tam też idą wszyscy za jednego, a jedyn za wszystkich.

Ale tacy kolejarze są tylko w Poznańskiem.

# Obłudnicy i Faryzeusze

**Na niemieckiej części Górnego Śląska wzywa się Ludność do pracy około polskości a tutaj się Górnoślązaków albo wysyła do Francji Belgji lub Algeru, a pozostałych pozbawia się prawa głosowania, uważając ich za rzekomych Niemców**

„Apostołowie" Sanacji w „Polsce Zachodniej" i w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" zapełniają nieomal codziennie całe łamy wiadomościami te gazety o prześladowaniach ludności tamtejszej t. zn. ludności na niemiej części Górnego Śląska, pisząc wprost niestworzone rzeczy. Jeżeli wiadomości te polegają na prawdzie, to przecież istnieje na to Związek Polaków Rzeszy Niemieckiej.

**Ale idzie o drugą stronę medalu. Korfanty dzięki przeważającej części jego pracy sprowadził Górny Śląsk do Polski. A z Górnym Śląskiem i ludność tubylczą nie tylko, ale nawet całe masy uchodców. Jedną część tych uchodców odszkodowano, t. zn. takich, jak np. Piechula, który tam tyle co nic nie stracił. Tych prawdziwych uchodców odszkodowano tak, że albo im bardzo mało dano, albo nic, albo zmuszono ich częściowo do wyemigrowania do Francji lub Belgji, albo z powrotem na niemiecką część w poszukiwaniu za pracą. Zaś Korfantego zamknięto w Brześciu nad Bugiem.**

A więc tam się bomboni ludzi, wzywa się ich do pracy dla polskości, a tutaj ludność tubylczą wyzbywa się z posad i stanowisk, robi się ją bezrobotną, pod presją nędzy i biedy zmusza się ją do wyemigrowania z Polski, a pozostałą pozbawia się prawa nawet głosowania przy wyborach do ciał ustawodawczych, jak to miało i ma teraz jeszcze miejsce, gdyż kilkadziesiąt tysięcy Górnoślązaków pozbawiono prawa wyborczego.

**A więc obłudnicy powyżej wymienionej prasy powinni ucichnąć, gdyż ludność tubylcza już się dosyć przekonała o tej dobroci. Dobrze mają na Górnym Śląsku ci, którzy z innych dzielnic tu przybyli. A ci też udawają publicznie, jakoby się ludności tubylczej powodziło choćby w raju.**

Więc czas skończyć z obłudą i faryzeuszowstwem „apostołów" sanacyjnych.








Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA" Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Kowalski, Imielin.


## Jak teraz wygląda i wyglądać będzie Ks. Kan. Dr. Szramek jako Magister Fabricae?

**Jak teraz wygląda i wyglądać będzie Ks. Kan. Dr. Szramek jako Magister Fabrikę?**

Od p. Inż. Konst. Gabrysia otrzymujemy następującego wyjaśnienie co do artykułu w sprawie art. „**Skutki złego a porządki dobrego**".

1. Nieprawdą jest, że wykonałem kiedyś już całe obliczenie statyczne konstrukcji żelazo betonowych przy budowie Katedry Śląskiej.

2. Nieprawdą jest, że za te pieniądze (oszczędności z mego projektu) byłaby wybudowana nietylko Katedra Śląska, ale nawet Gmach Kurji czy Kapituły Biskupiej.

3. Prawdą jest, że Komitet Budowy Katedry Śląskiej na swem posiedzeniu dnia 2-go kwietnia 1928 roku, uchwalił powierzyć mi zbadanie swego czasu istniejącego projektu żelazo - betonowego, dostarczonego przez biuro pp. architektów Gawlik i Mączyński z Krakowa — oraz wykonanie nowego projektu i nowych obliczeń statycznych na propozycję śp. Naczelnika Wydziału Robót Publicznych Inż. Henryka Zawadowskiego, ówczesnego wiceprezesa Komitetu budowy, który się przekonał jako mój były szef o mych zdolnościach żelazo-betonowych przy budowie Gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego z racji mego stanowiska jako Kierownik techniczny, robót żelazobetonowych z ramienia Województwa przy wspomnianej budowie.

4. Prawdą jest, że na podstawie tej uchwały Komitetu Budowy Katedry została przedłożona mi przez Inżyniera Wolańskiego w Kierownictwie budowy dnia 5-go kwietnia 1928 r. umowa do podpisu, którą podpisałem i na mocy której miałem za dostarczony nowy projekt w przeciągu 3 miesięcy otrzymać jako honorarjum zł. 35 000.

5. Prawdą jest, że przed spisaniem ze mną tej umowy oddałem protokularnie rewers na ręce Pana Inż. Wolańskiego w Kierownictwie budowy, że zobowiązuję się zaoszczędzić Kurji Biskupiej moim projektem konstrukcyjnym kwotę zł. 650 000 (sześćset-pięćdziesiątytysięcy złotych), to jest tyle, że można było za oszczędność tą wybudować w stanie surowym Pałac Biskupiej — co dzisiaj jeszcze podtrzymują.

6. Prawdą jest, że zbadałem w roku 1918 przedłożony mi przez Kierownictwo budowy do oceny projekt żelazobetonowy, dostarczony przez biuro pp. architektów Gawlik i Męczyński z Krakowa wykonany przez inżynierów o nazwiskach „aus dem Tierreich" — napewno nie Katolików — i kontrasyg — przez Prof. Inż. Saligera, byłego budowniczego gminy żydowskiej w Wiedniu — **za dolary!** — i który to projekt nie wytrzymał fachowej krytyki z powodu jego ciężkości.

7 Prawdą jest, że wykonałem na żądanie Kierownictwa budowy Inż. Wolańskiego obliczenie statyczne górnej części Katedry, t. j. kopuły o rozpiętości 28 metrów, pierścienia pod kopułą, oraz ściany obwodowej w podziemiach Katedry, przyczem zaznaczyć przypada, że w przedłożonym mi do oceny projekcie i obliczeniu statycznym mury żelazobetonowe w poddziemiach Katedry były projektowane i obliczone na grubość 3,50 do 4,00 metrów. Ja wykazałem rachunkowo i naukowo grubość tej samej ściany w podziemiach o wysokości 7 metrów na tylko 1,10 metra, czyli że wystarczyła jedna trzecia do jednej czartej grubości projektowanej. Kopuła projektowana w przedłożonym mi projekcie miała ważyć wedle obliczenia statycznego 2184 ton, kopuła według mego projektu i obliczenia statycznego 956 ton, czyli byłaby lżejsze o 1228 ton = 59 proc. od ciężaru projektowanego. Belki dekoracyjne biegnące po słupach o przekroju „dużego pokoju" chciano wykonać z pełne-

Rok 10 Nr. 46

# DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Achtung Wähler! Wählet geheim: denn die Verordnung zum Schutze der Wahlfreiheit Art. 7 sagt:

**Wer bei der geheimen Abstimmung sich in rechtswidriger Weise Kenntnis über die fremde Wahlstimme verschafft, wird mit einer Arreststrafe bis 1 Jahr oder mit Geldstrafe bis 5000 Złoty bestraft!**

## Noch eine Mahnung und zugleich eine Warnung an diejenigen Wähler, denen man zu den Warschauer Sejmwahlen das Recht zu wählen noch nicht abgesprochen hat

Wie bekannt werden wir am 16. d. Mts. wiederum zu den Wahlen für den Warschauer Sejm gehen. Wir möchten sagen, dass wir werden gehen müssen. Wir interpretieren das „Müssen" nicht in dem Sinne, als ob man uns zwingen könnte, wie eine Horde von Ochsen zur Wahlurne zu schreiten, um vor den Augen gewisser Kontrolleure die Stimme für die Nummer 1 öffentlich (offen) abzugeben. **Als kultiviertes Volk des 20. Jahrhunderts brauchen und dürfen wir uns dies nicht gefallen lassen.** Dies werden nur solche Elemente tuen, die aus Angst vor gewissen Leuten von der Wahlfreiheit keinen Gebrauch machen wollen, bezw. auch nicht gebrauchen dürfen.

**Wir stehen auf dem Standpunkte, dass jeder Wahlberechtigte so viel Charakter und Mut besitzt, den zu wählen, der seiner Ansicht nach der Stimme würdig ist. Leider werden sich Outsider finden, die den Mut nicht aufbringen können, das Wahlgeheimnis nach der Verfassung und der Wahlordnung zu beachten. Solche Leute sind einerseits Strohhalme, mit denen der Wind je nach der Richtung machen kann, was er will. Solche Leute sind zu kurzsichtig, um sich der Tragweite der Machinationen der Machthaber bewusst zu sein.**

Wir haben in den letzten Tagen schon vieles erleben müssen, mit welchen Mitteln von der Futterkrippe abhängige Leute auf hohen Beamtenposten arbeiten. Wir sollen uns bloss als Beispiel leider als ein abschreckendes Beispiel unser **Stadtoberhaupt Dr. Kocur nehmen. Dieser Jüngling hat es fertig gebracht, dass seine ihm unterstellten Beamten zusammengetrommelt wurden, um für die Sanacjapartei öffentlich dies zu erklären und den Entschluss zu fassen, dass sie für die Partei offen wählen. Schlimm genug für ein Stadtoberhaupt, das nicht einmal weiss, dass gerade es bezahlt wird, von Steuergeldern aller Bürger von Katowice, ganz gleichgültig welcher Parteirichtung diese Bürger sind. Schändlich genug für einen akademisch gebildeten Mann, der nicht begreift, dass in der heutigen wirtschaftlichen Lage sehr viele, hineingezwängt in diese, seinem Rufe folgen müssen. Er als Jurist scheint wohl die betreffenden Bestimmungen der polnischen Verfassung und der Wahlordinationen über das Wahlgeheimnis nicht verstehen bezw. nicht recht verstehen will.**

Noch schlimmer artet diese Machination bei den Eisenbahnern aus.

Die Eisenbahner sind das Wahlmaterial, ohne welches die Regierungspartei nicht auskommen kann. Leider haben sich Eisenbahnerberufsverbände dazu hingegeben um im Namen der organisierten Verbände für die offene Wahl den Aufruf unterschrieben hatten. **Eine rühmliche und einzig dastehende Ausnahme bietet der Zw. Maszynistow Kolejowych, der frei und offen bekannt hat, dass er als unpolitischer Verein seine Mitglieder nicht dazu zwingen kann und auch nicht will, dass sie wie eine Horde von Ochsen zur Wahlurne getrieben werden.**

Und trotzdem drangsaliert man bereits vor den Wahlen die Eisenbahner, die nicht nach der Pfeiffe der Sanacjaleute tanzen wollen. Man hat sie bereits nach allen Himmelsrichtungen Polens versetzt.

Wenn sich die Regierungsstellen schon vor den Wahlen derartiger Methoden bedienen, wie kann also erst nach den Wahlen gearbeitet werden?

Aber darum kümmert sich nicht einmal die korfantische „Polonia", die zwar derartige Versetzungen bemitleidet, **aber nicht den Mut aufbringt im Interesse der Versetzten die Stimme zu erheben und solche Methoden zu brandtmarken.**

**Daraus erkennt man wieder die ruchlose Methode der Korfantisten, die bloss darauf ausgehen, Agitatoren zu finden, damit sie dadurch die Stimmen der Oberschlesischen Bevölkerung erhalten.**

Obige Beispiele zeugen davon, wie gewappnet das oberschlesische Volk zu den Wahlen gehen muss. **Der Stimmzettel ist die einzige Waffe, mit der man jetzt gegen die Methoden der Sanacja und der Demagogen aus der Korfantypartei ankämpfen muss, wenn man nicht von der oberschlesischen Scholle verschwinden will.**

Obige Beispiele sind eine Mahnung an die Zaghaften und eine Warnung an die Kriecher und die Handlanger die sich zum Lager der Sanacja und der Korfantypartei leider noch bekennen.

**Wenn unsere Worte nicht Gehör finden, wenn auch diesmal noch das oberschlesische Volk so wählen wird, wie es die Sanatoren und Korfantisten haben wollen, dann ist leider einem solchen Volke weder zu helfen noch zu raten.**



go betonu 6,50 razem 4,50 metrów tak, jak się budowało im „Mittelalter".

8. Prawdą jest, że Przewielebny Ks. Kanonik Dr. Szramek wypłacił mi tytułem odszkodowania za moją pracę 1000 złotych — nie chciałem się z Kościołem procesować o należne mi 35 000 zł. z powodu zerwania umowy. Umowę ze mną zerwano z tego powodu, że nie jestem ani „Profesorem", ani „Doktorem" tylko zwykły inżynier — chociaż już nie jeden Doktor — Inżynier i Profesor przedemną skapitulować musiał — na co mam dowody piśmienne.

9. Kto intrygował, aby mi z powrotem odebrać raz oddane ustne i pismienne ślecenie i jak ta etyka wygląda, to chyba nie trudno odgadnąc.

10. Oświadczam publicznie, że inżynier czy architekt, który z chęci zysku projektuje tak, aby budowa projektowana kosztowała jak najwięcej i aby jego procentowe honorarjum było jak najwyższe, powinien siedzieć w Kryminale — i takiemu architekcie, lub inżynierowi powinno Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie odebrać patent na prawo prowadzenia robót budowlanych — co jest zgodnie z § 9 Ustawy o Uprawnieniach Budowlanych w Polsce na b. zaborze rosyjskiem.

11. Na zakończenie oświadczam publicznie, że, gdyby Kierownictwo budowy Katedry nie spoczywało w rękach „lal" można było — na podstawie projektu uczciwego — za przemarnowane pieniądze publiczne już dawno postawić Katedrę w stanie surowym.

Inż. K. Gabryś
specjalista żelbetnik.

Dalej p. Inż. Gabryś podaje pisma Ks. Kan. Dra. Szramka Mag. Fabricae co do samej osoby p. Inż. G. i jego (Ks. Kan. Dr. Szramka) taktyka, które brzmią:

Katowice, dnia 22-go marca 1928 r.

Szanowny
Pan Inżynier Gabryś
w Katowicach.

Na pismo Pańskie z dnia 19-go bm. z cennemi uwagami, za które serdecznie dziękuję, donoszę Panu Inżynierowi, iż przed zleceniem Panu szczegółowego obliczenia statycznego, które trwa bardzo długo a którego wynik praktyczny na razie byłby problematyczny chciałbym mieć zestawienie w formie protokołu przypuszczanych przez Pana ciężarów w górnych częściach katedry i zaoszczędzanie materjału w dolnych.

Z poważaniem
mp. Ks. Kan. Dr. Szramek, Magister Fabricae.

Techniczne Katowice, dnia 20-go maja 1930
Kierownictwo Budowy
Katedry Śląskiej
Katowice, ul. Powstańców.

Zaświadczenie.

Zaświadczam niniejszem, że pan inżynier Konstanty Gabryś w roku 1928 przeprowadził, po rozpisaniu oferty na wykonanie fundamentów katedry śląskiej, studjum pierwszego projektu konstrukcyjno-żelazobetonowego budowy katedry i wykazał jego nieekonomiczność. Uwagami swemi przyczynił się do zarządzenia rewizji obliczeń statycznych, które następnie uległy zmianie zasadniczej.

m. p. Ks. Kan. Dr. Szramek, Magister Fabricae.

Uwaga: Pomimo, że Ks. Kan. Dr. Szramek zapłacił mi zł. 1000, za obliczenie statyczne nie chciał tego zaświadczyć na moje życzenie, że wykonałem to obliczenie stat. dla Kierownictwa budowy.

# Mit solchen Mitteln wird man die Vertreter der deutschen Minderheit zur Mitarbeit für Polen nicht gewinnen

Das „Sohrauer Stadtblatt" Nr. 45/30 bringt folgende Meldung:

**Ueberfall auf deutsche Stadtverordnete.**

„Im Anschluss an die Stadtverordnetensitzung am 29. 10. 1930, abends 8 Uhr, in der die Vertreter der Stadt gemeinsam in aufreibender Arbeit für deren wirtschatflichen und sozialen Fortschritt tagten, wurden deutsche Stadtverordnete und Bürger von zum Teil ortsfremden und blindwütigen Burschen auf Geheiss dunkler Führerelemente in unmittelbarer Nähe der Polizeistation durch Stockhiebe verletzt. Dabei wurde, wie bereits bekannt, auch der langjährige Stadtverordnete und alteingesessene Bürger unserer Stadt, Buchdruckereibesitzer Paul Hunold, mitleidslos zu Boden gepnüppelt, wobei er u. a. mehrere blutige Kokfwunden und einen toppelten Bruch des linken Unterarmes davontrug. Der Ueberfallene begibt sich in der nächsten Zeit uns der Krankenhausbehandlung in spezialärztliche Obhut, so diss dieser skandalöse und für Żory einzig in seiner Art dastehende unglaubliche Vorgang, von dem alle anständig und besonnen denkenden Bürger mit AbsÓeu und Empörung sich abwenden, — abgesehen von der rechtlichen Verfolgung dieser Angelegenheit — die Stadt recht teuer zu stehen kommen wird."

Bei dem Ueberfall war sogar ein Richter aus Loslau, der seine Verwunderung darüber zum Ausdruck gab, dass man einen Menschen derartig zurichten konnte. Und die „Polska Zachodnia" hat dazu eine spitzfindige und höhnische Bemerkung gebracht indem sie schrieb, dass die Ueberfallenden sich selbst zugerichtet haben, indem sie betrunken gewesen sind. Und dieses Blatt nennt sich im Auslande halbamtliches Organ.

Mit solchen Methoden wird man bestimmt die Minderheit zur Zusammenarbeit nicht gewinnen.

# Zum Prozess des Generaldirektors Pistorius

### Wieviel Waggons Nachfolger warten auf diese Stellung?!

Die „Polska Zachodnia", das Organ **der grössten nationalen polnischen Chauvinisten, das grösste polnische Hetzblatt in der Wojewodschaft Schlesien, das sich sogar im Auslande als halbamtliches Organ ausgibt, kann nicht erwarten, bis der letzte Generaldirektor, Direktor, Obersteiger und Steiger,** Personen die noch seit der Uebernahme hier sind, **aus Oberschlesien verschwindet.** Unter dem Deckmantel des Patriotismus versucht sie jeden herauszuekeln, der ihr nicht dient. So war es mit dem Generaldirektor Kallenborn, so ist es jetzt mit dem Generaldirektor Pistorius.

Man hat dem Generaldirektor Pistorius allerdings einen Prozess gemacht. Der Wojewode hat ihn deshalb verklagt, weil er angeblich der Delegation der Arbeitervertreter gesagt haben sollte, dass er (d. h. der Wojewode Dr. Grażyński) es durchgesetzt hat, dass die Gruben des Fürsten von Pless um 2000 Tonnen Kohle für die Lieferung an die Eisenbahn gebracht worden sind. Der Wojewode Dr. Grażyński fühlte sich dadurch beleidigt, stellte gegen den Generaldirektor Pistorius den Strafantrag, wegen Beleidigung, und das Kattowitzer Burggericht verurteilte Genealdirektor Pistorius zu **zwei Monaten Arrest ohne Umwandlung auf Geldstrafe.**

Es ist **nicht unsere Sache** darüber zu entscheiden, was die zweite und im Falle einer Bestätigung des Urteils der ersten Instanz, die dritte Instanz hierzu sagen wird. Nach unserem Dafürhalten **könnte man eventuell** gegen Generaldirektor Pistorius, falls das auf Wahrheit beruht, was die Anklage besagt, den des St. G. B. § 131 also wegen Verächtlichmachung von Behörden in Anwendung bringen. Denn es handelte sich in diesem Vorwurf nicht um eine **Beleidigung des Wojewoden an sich,** sondern lediglich um eine (angebliche) Verbreitung von erdichteten oder entstellten Tatsachen, um dadurch Staatseinrichtungen oder Anordnungen der Obrigkeit verächtlich zu machen. **Aber um aus diesem § 131 St. G. B. bestraft zu werden, muss der zu Bestrafende diese erdichteten und entstellten Tatsachen öffentlich behaupten oder verbreitet haben und auch gewusst,** (was dabei die Hauptsache ist), dass sie erdichtet oder entstellt sind.

Wir könnten alles dem Generaldirektor Pistorius zumuten, aber dass er sich auf eine solche schiefe Ebene begibt, **dafür halten wir ihn viel zu vorsichtig und recht denkend.** Denn Generaldirektor Pistorius wird bestimmt wissen, was er zu tun und zu lassen hat.

**Nun schlägt aber die „Zachodnia" den Nagel auf den Kopf. Sie schreibt nämlich in derselben Nummer 278/30, wo sie über den Ausgang des Prozesses berichtet, dass man den Generaldirektor Pistorius ausweisen soll. Sie sagt es nicht indirekt, sondern sie macht Anspielungen darauf.**

Es ist dieselbe Sache, wie beim Generaldirektor Kallenborn, dieselbe Angelegenheit wie während des Prozesses wegen der Katastrophe auf der „Hildebrandgrube", wo dieselbe „Zachodnia" entstellte und der Wahrheit nicht entsprechende Berichte über den Verlauf der Verhandlung gebracht hat. Sie wollte nur dadurch provozieren, damit eventuell das Urteil zu ungunsten der völlig Unschuldigen ausfiele, um dann öffentlich den Direktor zu brandtmarken, damit dort wieder ein „Swój" rein käme.

**Man möchte allzugern wiederum einen pensionierten Minister oder einen pensionierten General oder zumindestens einen Pułkownik auf den Posten des Generaldirektors Pistorius sehen.**

**Jedenfalls ist noch bis jetzt der Inhaber der Gruben der Plessischen Verwaltung, der Prinz von Pless. Und so lange er der Machthaber ist, wird er es bestimmt nicht zulassen, dass dort ein „Swój" auf einen so hohen Posten ankommt. Die Plessische Verwaltung hat schon ziemlich traurige Erfahrungen mit solchen Leuten, die aus dem früheren Kleinpolen gekommen sind, gemacht.**

**Deshalb nur nicht drängeln, denn so weit ist der Prinz von Pless, wie auch der Generaldirektor Pistorius nicht, dass er sich vor den Sanatoren aus der „Polska Zachodnia" beugen müsste. Wir möchten bloss dann das Gesicht der Sanatoren nicht gern sehen wollen, wenn die Plessische Verwaltung die Gruben einstellen würde, und dann die Arbeitslosen vor die Redaktion der „Zachodnia" anmarschiert kämen. Die „Swoi" aus der „Zachodnia" können so lange gut reden, so lange sie Geld haben, um derartiges Hetzblatt herauszugeben. Wird aber die Futterkrippe etwas höher gezogen, dann wird auch die „Zachodnia" nicht so gross ihren Mund aufmachen, wenn der Żołądkowski, zum Zębowski rufen wird. Denn auch dort und dort speziell geht der Patriotismus durch den Magen.** Und wie wäre es mit einer grosser Annonce auf eine Seite von der Plessischen Verwaltung, würde die dann auch noch schreiben?—

# Achtung! - Eine Warnung an die Oberschlesier im Wahlbezirk Nr. 1 (Rybnik-Pszczyna-Cieszyn-Bielsko) für die Wahlen zum Schles. Sejm

### Ruchlose Pläne der deutschen Sozis

Wie bekannt, ist die Liste der Deutschen Wahlgemeinschaft für den Wahlbezirk Nr. 1 (aber nur zum Schles. Sejm) ungültig erklärt.

Die **deutschen Sozis** mit dem **Juden Dr. Glücksmann,** aus Bielsko und Kowoll aus Katowice an der Spitze, welcher noch vor kurzem die Vertreter der **Deutschen Wahlgemeinschaft als Lügengemeinschaft bezeichnet hat** (im „Volkswille") haben schon am vergangenen Sonntag ihre Kullis für den Bezirk mobil gemacht und machen die dortige Bevölkerung darauf aufmerksam, dass diese für ihre Liste (Nr. 3) stimmen sollen.

**Dieser Trick wird diesen roten Brüdern nicht gelingen, denn einerseits ist die oberschlesische Bevölkerung nicht gewillt, für einen jüdischen Kandidaten zu stimmen, andererseits darf sie als katholisches Volk für die Feinde der katholischen Kirche nicht ihre Stimmen abgeben.**

Auch hat — soweit uns bekannt ist, die **Deutsche Wahlgemeinschaft, keine Parole in diesem Sinne herausgegeben, dass die Wähler für die Nr. 3 (Deutsche Sozialdemokraten) in diesem Bezirk stimmen sollen.**

Also **keine Stimme** für die **Nr. 3,** denn das ist eine antikatholische Liste.

# Als einziger in der ganzen Wojew. Schlesien steht für die Nr. 1 der Kattowitzer Magistrat mit seinem Stadtoberhaupt Dr. Kocur

Wir wir an anderer Stelle berichten, hat Dr. Kocur mit seinem Stabe sämtliche ihm unterstellten Beamten des Magistrats zu Katowice zu einer Wahlversammlung eingeladen, worin er einen Vortrag über die Tüchtigkeit der jetzigen Regierung gehalten hat. Darauf sprach der in letzer Zeit aufgetauchte Obersanator Dr. Chrzanowski und forderte alle auf, offen für die **Nr. 1** (Sanacja) zu stimmen. Alle mit Ausnahme einer einzigen Stimme gelobten, offen die **Nr. 1** zu wählen.

**Kein einziges Stadtoberhaupt hat dies fertig gebracht, auch nicht einmal der Neo-Sanator Koj aus Mikołów.**

Einzig und allein, steht Dr. Kocur da. Aber er war auch nur allein mit dem alten Radca Wilebski dort. Der 2. Bürgermeister Szkudlarz war nicht dort Radca Dr. Przybyła, Radca Maciejczyk auch nicht.

Sehr schön, sehr nett!!!? —

Aber es war doch einer der gegen die offene Wahl sich **gestemmt** hat, der besass Mut.

# Endlich erreichte ihn mit Hilfe der Nemesis, die blinde Göttin Justitia

Aureli Rybicki, der frühere Naczelnik Wydziału Mechanicznego bei der D. K. P. Katowice, welchen wir dann herausbuxiert haben, wurde nach Radom versetzt.

Aber allmählich kommt alles ans Tageslicht. Dort kam der Schwindel heraus. Eine Affäre mit einer Waggonreparationsfirma. Aureli wollte es haben, dass der poln. Staat der Firma eine Entschädigung in Höhe von „nur" 6 000 000 Złoty zahlen sollte. Inwieweit Aureli seine Hände im Spiele hat, wird die Untersuchung ergeben.

Jedenfalls hat durch die Nemesis, die blinde Göttin Justitia den Aurali dort erreicht.

Ja, ja: Jegliches Unrecht rächt sich bereits auf Erden. Und Aureli wird gemassregelt werden müssen.

Das durch ihn zugefügte Unrecht, wird gut gemacht werden müssen.

# Der Fürst von Pless wird sich schon zu helfen wissen und die Generaldirektorenposten werden doch nicht mit den „Swoi" besetzt

Wie wir aus authentischer Quelle erfahren, wird der Prinz von Pless keinen Generaldirektor mehr annehmen, wenn die beiden Generaldirektoren Nasse und Pistorius pensioniert oder ausgewiesen werden sollten. Er wird selbst den Generaldirektorposten in seiner Person für beide Verwaltungen übernehmen.

Also daraus wird nichts, Panowie aus der „Zachodnia", dass einer von Drüben oder in diesem Falle zwei von Drüben hierherkommen um Generaldirektorengehälter zu schlucken.

Recht so!